

MICHAEL ABDALLA
PTL Poznań

MAŁŻEŃSTWO I OBYCZAJE WESELNE U WSCHODNICH ASYRYJCZYKÓW W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH NASZEGO WIEKU *

Współcześni Asyryjczycy należą chyba do stosunkowo najmniej znanych grup etnicznych na świecie. Ich liczebność szacuje się na około 2,4 mln. Do połowy XIX wieku żyli oni na ziemi swoich praojców, czyli w Mezopotamii, na pograniczu Syrii, Turcji, Iraku i Iranu. Konflikty religijne i narodowościowe w regionie oraz rozgrywki polityczne mocarstw europejskich w XIX i XX wieku zmusiły część Asyryjczyków do opuszczenia swoich ziem. Obecnie blisko 30% ogółu Asyryjczyków żyje na emigracji. Spotykamy ich w Europie, obu Amerykach i Australii. Pozostali w ojczyźnie nadal gospodarują tak, jak ich ojcowie.

Na przetrwanie kultury Asyryjczyków duży wpływ miała ich tysiącletnia historia, własny język, bogata literatura, szczególnie religijna oraz wiara chrześcijańska. Poczucie własnej odrębności nigdy zresztą nie powodowało zamykania się w kręgu rodziny lub w ścisłym gronie współwyznawców. Asyryjscy misjonarze należący zarówno do zachodniosyryjskiego kościoła ortodoksyjnego, zwanego „jakobickim”, jak i do wschodnio-syryjskiego, zwanego „nestoriańskim”, jako pierwsi głosili wiarę chrześcijańską w Indiach i Chinach. Ich tłumacze i filozofowie poważnie pomnożyli dorobek naukowy Wschodu. To oni właśnie przełożyli całą niemal spuściznę helleńskiej kultury na arabski. To, co Europa przypisuje Arabom jest w dużej mierze dziełem chrześcijańskich uczonych asyryjskich.

W obliczu ciągłego zagrożenia Asyryjczycy starali się zachować swoją odrębność narodową, kosztowało ich to niejednokrotnie wiele. Małżeństwa zawierali raczej w obrębie własnej grupy, co było podyktowane względami religijnymi, gdyż Asyryjczycy jako gorliwi chrześcijanie

* —Termin „Wschodni Asyryjczycy” oznacza Asyryjczyków, którzy do V w. po Chr. żyli w obrębie Imperium Perskiego. Należą oni do wschodniosyryjskiego kościoła, zwanego w literaturze europejskiej „nestoriańskim”. Z tego kościoła pod koniec XVI w. wyodrębnili się tzw. „chaldejczycy”, czyli asyryjscy unicy. Jeden z innych odłamów tego starożytnego kościoła nestoriańskiego nosi dziś nazwę „Asyryjski Kościół Wschodni”.

nigdy nie łączyli się w związki małżeńskie z muzułmanami. Ci spośród nich, którzy z różnych względów zostali zmuszeni do kojarzenia się z wyznawcami islamu poprzez małżeństwa, począwszy od VII w. n.e., całkowicie stracili swoją tożsamość narodową.

Informacje zawarte w tym opracowaniu pochodzą z przekazów ustnych od przebywających czasowo w Polsce kilku młodych Asyryjczyków należących do kościoła wschodniosyryjskiego. Uzupełniono je prowadzonymi przez autora w lecie 1987 r. wywiadami z imigrantami asyryjskimi w Szwecji. Główne jednak źródło stanowiła książka w języku arabskim pod tytułem: „Min turathyna asz-szaabi fi qura nayna” — „Z naszego folkloru wiejskiego w okręgu Mosulu”, wydana w roku 1982 przez „stowarzyszenie mówiących po asyryjsku” w Iraku¹.

Małżeństwo jest jednym z najważniejszych momentów w życiu także i Asyryjczyka. Wiąże się z nim fakt powstania nowej rodziny i przejścia młodego człowieka z etapu życia młodzieńczego w dojrzałą, odpowiedzialną egzystencję. Różne bywają sposoby poznawania się młodych: wspólne zabawy podwórkowe, praca na polu, niekiedy wspólne lata szkolne. W żyjącym wedle tradycyjnego obyczaju środowisku asyryjskim okazją mogą być też wzajemne odwiedziny. Odbывают się one niemal codziennie wieczorami. Biorą w nich udział zwykle wszyscy członkowie rodziny, wraz z dziećmi. Biesiada trwa nieraz do północy. Odpowiedzialną za przygotowanie i częstowanie gości jest zwykle córka gospodarza, gdyż jej rodzice muszą dotrzymać przybyłym towarzystwa. Jeśli wśród gości jest ich syn, któremu córka gospodarzy chce dać do zrozumienia, iż darzy go sympatią, wówczas tylko jemu nie sldzi kawy.

Choć pierwszeństwo w staraniach o znalezienie odpowiedniej kandydatki nie podlega ścisłym regułom, jednak osobą niejako oficjalnie szukającą partnerki jest zazwyczaj chłopak. Dokonuje tego albo sam młodzienc, lub jego rodzice, ale zawsze po wspólnych konsultacjach i uzgodnieniach. Najczęściej jednak pierwszy krok należy do chłopca, który sam powinien zajmować się znalezieniem odpowiedniej dziewczyny i powiadomić o tym swoich rodziców. Brak takiego zainteresowania z jego

¹ W roku 1971, na mocy kilku dekrétów Rady Rewolucyjnej Republiki Iraku, żyjącym w tym kraju Asyryjczykom przyznano prawa kulturalne. Powstała wówczas nawet Asyryjska Akademia Nauk skupiająca wybitnych naukowców asyryjskich oraz różne stowarzyszenia kulturalne. Zaczęły się ukazywać regularnie czasopisma i książki, założono dziesiątki klubów. Autor posiada broszurę zawierającą opis wspomnianych dekrétów. Zakrojona na szeroką skalę działalność kulturalna Asyryjczyków w Iraku została niestety zawieszona po wybuchu wojny iracko-irańskiej, w wyniku której, według oficjalnych raportów, zginęło dotąd około 40 tysięcy Asyryjczyków i zniszczeniu uległo 80 wiosek asyryjskich z tyluż kościołami.

strony, lub też brak powodzenia u dziewcząt, poczytywany jest przez rodziców nieraz za niedołęstwo.

W sytuacjach dla rodziny szczególnych, jak na przykład długotrwała choroba jednego z rodziców, wyjątkowo dobre, choćby chwilowo, warunki materialne, zamknięcie pewnego etapu w życiu syna (ukończenie szkoły, zdobycie zawodu, zakończenie służby wojskowej, itp.), rodzice przynaglają chłopca, aby poważniej myślał o żeniaczce. A więc odpowiedni moment poszukiwania kandydatki jest uzależniony od ogólnej sytuacji rodziny, stanu kandydata i planów z nim związanych. Bywa też i tak, że dopóki rodzice nie poruszą kwestii małżeństwa syna, trwa on w przekonaniu, że jeszcze nie dorósł do tej chwili. Stąd cieszy się, gdy rodzice oznajmiamą mu, aby myślał o ożenku. Czuje się wówczas dorosłym i swoją postawą stara się tę opinię rodziców podtrzymać. Niektórzy młodzi choć uważają, że są już przygotowani do zawarcia związku małżeńskiego i mają nawet na oku określoną wybrankę, sądzą równocześnie, że im samym nie wypada wyprzedzić rodziców z taką propozycją.

Poszukiwania przyszłej narzeczonej często następują w obrębie grupy o podobnym wykształceniu i warunkach ekonomicznych. Zdarza się jednak, że rodzice, znając walory swojego syna, ukierunkowują jego zainteresowania na dziewczyny z „wyższych sfer”. Kierują się przy tym pewnymi względami natury ekonomicznej, a także ambicją dorównania lepiej sytuowanym rodzinom. Wybór partnerki nigdy nie może być przypadkowy. Wszystkie zabiegi związane ze ślubem od początku do końca muszą być dobrze przemyślane i skonsultowane nie tylko w wąskim gronie najbliższych członków rodziny, ale również w szerszym gremium krewnych i przyjaciół. Ingerencja większej liczby bliskich osób w sprawie trafego wyboru przyszłej żony jest ze wszech miar pożądana i mile widziana. Wszystkim zależy na zachowaniu harmonii i poprawnych stosunkach społecznych. Związek małżeński bowiem oznacza połączenie się nie tylko dwojga młodych ludzi, ale dwóch licznych rodzin i ich najbliższych krewnych. Stąd dla uniknięcia ryzyka, które może wynikać z wprowadzenia zupełnie obcej osoby do domu, zalecane są koligacje w obrębie dobrych znajomych, mieszkańców tej samej lub pobliskich wiosek, albo też dalszych krewnych. Często ślub przypieczętuje świeżą przyjaźń i ją utrwala.

Młodzieniec ocenia dziewczynę głównie pod względem urody. Tu nie ma ścisłych reguł ani przesądów, choć mówi się, że swoim wyglądem i zachowaniem się nie powinna przypominać ani Cyganki, ani tym bardziej muzułmanki. Rodzina chłopca natomiast patrzy na nią pod innym kątem, biorąc pod uwagę następujące kryteria w hierarchii wartości: pochodzenie rodowe, przywiązanie do tradycji, kulturę osobistą, praco-

witość, dbałość o swój wygląd. To samo dotyczy chłopaka, z tym może jednym wyjątkiem, że mniejsze znaczenie przywiązuje się do drugiego kryterium. W przypadku dziewczyny pewne znaczenie mają również takie charakterystyczne cechy fizyczne jak: wielkość oczu (faworyzowane są większe oczy, najlepiej czarne), wyprostowana sylwetka, cienkie wargi, długie włosy, zgrabność poruszania się i jaśniejsza cera. Co do młodzieńca również ważna jest wyprostowana sylwetka (ale nie budząca poczucia zarozumiałości), małe stopy. Młodzi nie mogą być też przesadnie szczupli. Zauważmy, że do popularnego kanonu piękności Bliskiego Wschodu należą oczy ciemne. Dodajmy, iż na przykład wśród wieśniaków północnego Afganistanu przyjście na świat dziecka niebieskookiego łączy się z przekonaniem o działaniu złych uroków. Innym, charakterystycznym rysem będzie tu jasność cery i cienkość warg, cechy europeidalne, które na obszarach Azji Zachodniej, graniczącej od tysiącleci z negroidami, wszędzie oceniane są wysoko.

Nie wszystko jednak odbywa się bez większych lub mniejszych trudności. Bywa, że młodzieniec ucieka się do nietypowych posunięć. Zdarza się tak, kiedy rodzina oblubienicy wykazuje wobec niego nieprzejednane stanowisko. Wówczas młodzi, zakochani, realizują niekiedy swoją wersję rozwoju wydarzeń, uzgodnioną na ogół z rodziną chłopaka. Omawiają szczegóły dotyczące momentu, sposobu i miejsca porwania. Krok ten, choć nie świadczy najlepiej o dziewczynie, która poniekąd „zdradza swoją rodzinę”, okazuje się zazwyczaj skuteczny. Nie jest bowiem trudno znaleźć duchownego, który by udzielił im upragnionego ślubu. Taki sposób zawierania małżeństw popiera nawet część społeczeństwa asyryjskiego. Niekiedy krewni z obu stron, a zwłaszcza matka dziewczyny, widząc mocne zaangażowanie uczuciowe córki i chcąc zapobiec ewentualności porwania jej, próbują przekonać ojca dziewczyny i innych krewnych, aby ich stanowisko nie było tak sztywne. Ci jednak, zamiast pójść na pewną ugodę i starać się zrozumieć, iż ten nieakceptowany przez nich chłopak jest jedynym, którego kocha ich córka, często bezskutecznie proponują jej innych kontrkandydatów. W takiej sytuacji, porwanie pozostaje absolutną koniecznością. Zawierane w ten sposób małżeństwa stanowią jednak wśród Asyryjczyków znikomy procent.

Do niedawna, jakieś 40-50 lat temu, związki małżeńskie Asyryjczycy zawierali bardzo wcześnie, w wieku 16 lat dla chłopca i 14 dla dziewczyny². Podyktowane to było panującą wówczas sytuacją, gdzie od naj-

² Wiek młodego Asyryjczyka, który obecnie wstępuje w związki małżeńskie w krajach Bliskiego Wschodu, waha się w granicach 20-30 lat. Decyzję o ślubie podejmuje on z reguły po zdobyciu konkretnego zawodu, w czym jest zainteresowana przede wszystkim rodzina dziewczyny. Na wsi natomiast nadal zdarzają się przypadki kojarzenia par w wieku poniżej 20 lat. Decyzja rządu syryjskiego z po-

wcześniejszych lat młodzież włączała się do prac w gospodarstwie. Nie bez znaczenia była zatem liczba dzieci w rodzinie. Innym czynnikiem przyspieszającym zawieranie związków małżeńskich bywały nieoczekiwane i przykre okoliczności, takie jak napady, morderstwa i rozmaite tragedie, których ofiarą padały niejednokrotnie wszyscy dorośli członkowie rodziny. Cudem uratowana na przykład dziewczyna bywała wtedy zwykle wychowywana w innej rodzinie, nie koniecznie u krewnych. W tym nowym, opiekuńczym domu dorastała i przeważnie zostawała, wychodząc za jednego z młodzieńców. Oznaczało to dla niej radykalną zmianę swojego statusu, z sieroty na pełnoprawnego członka wspólnoty. Mogła też zresztą poślubić kogoś zupełnie obcego.

Stosunki między chrześcijanami i muzułmanami nie zawsze układały się najlepiej. Starzy Asyryjczycy mają wiele przykrych doświadczeń w tym zakresie. Wyciągniętą stąd naukę skrupulatnie przekazują swojemu potomstwu. Szczególnie łatwo upokorzyć chrześcijan asyryjskich przez niewłaściwy stosunek do ich młodych córek. Historia roi się od przykładów uprowadzania ich, dokonywania gwałtów i mordów. Stąd często jedynym wyjściem dla rodziców zagrożonej dziewczyny jest szybkie wydanie jej za mąż, za jakiegokolwiek chrześcijanina. Drobne różnice wyznaniowe między chrześcijanami nie stanowią wówczas żadnej przeszkody³.

Pewnym odstępstwem niejako od panujących obyczajów są późno zawierane związki małżeńskie. Dotyczy to nielicznych chłopców o wielkich aspiracjach naukowych lub zawodowych, których cała społeczność lokalna najchętniej by widziała na jakimś uniwersytecie lub w warsztacie rzemieślniczym o rzadkiej specjalności. Wchodzą oni w związki małżeńskie z reguły w kilka lub kilkanaście lat później, czyli w wieku 25 - 30 lat. Taki wyjątek stanowią również ci, którym przyświeca służba duchowna na rzecz swojej gminy. Po ukończeniu przez nich seminarium

łowy lat 60. o niedopuszczaniu młodych mężczyzn do zawierania związku małżeńskiego, przed odbyciem przez nich zasadniczej służby wojskowej, nie jest ściśle przestrzegana przez Asyryjczyków. Ryzyko nie jest duże, gdyż ślubu udziela oficjalnie kościół, rejestracja młodych małżonków w urzędzie państwowym nie musi nastąpić od razu.

³ Dodajmy, że także i wśród samych muzułmanów, wśród Kurdów z Hakkari, regionu będącego do końca II wojny światowej główną siedzibą Asyryjczyków Wschodnich, jeszcze w początkach lat 80. naszego wieku rodziny nieraz w pośpiechu wydawały córki za mąż, lękając się ich porwania. Do prestiżowych wyczynów kurdyjskiego junaka należało tam m.in. porwanie córki jakiegoś lokalnego wielmoży. Píše o tym współczesna etnografka turecka A. L. Yalcin w swej niepublikowanej pracy *Kinship and the Tribal Organization in the Province of Hakkari, South-eastern Turkey* (London School of Economics and Political Sciences, 1986).

i po kilkuletniej pracy duszpasterskiej mogą dopiero zdecydować się, czy wybiorą karierę w hierarchii kościelnej, gdzie obowiązuje ich celibat, czy też czują powołanie do świadczenia bezpośrednich usług religijnych dla wiernych w parafii, co pozwala im zakładać rodzinę.

Zakaz zawierania małżeństw pomiędzy poszczególnymi członkami rodzin chrześniwych obowiązuje u Asyryjczyków należących do obu starożytnych kościołów („jakobickiego” i „nestoriańskiego”) do siódmego pokolenia. Chrzestnym jest nie tylko konkretna osoba, która przy chrzcinach trzyma niemowlę, lecz całe jego potomstwo. Nielatwo tego przestrzegać zważywszy, że rodziny są wielodzietne, a małżeństwa zawierane w młodym stosunkowo wieku. Wśród Asyryjczyków należących do zachodniosyryjskiego kościoła ortodoksyjnego popularna jest historyjka o pewnym młodzieńcu, który porwał swoją ukochaną dziewczynę. Była ona prawnuczką ojca jego pradziada. Ponieważ w rodzinnej wsi nie mogło być mowy o tym, aby lokalny ksiądz udzielił im ślubu, więc postanowili udać się potajemnie do innej miejscowości, gdzie ich nie znano. Jednak i tamten kapłan — jak nakazuje obowiązek — musiał dowiedzieć się, czy przypadkiem nie łączą ich więzy krwi. Młodzieniec, wiedząc, że po otrzymaniu odpowiedzi, i ten duchowny odmówi, postanowił go oszukać oznajmiając, że właśnie zrobili to, co jest zakazane, i wbrew temu co się mówi powszechnie, okazało się to całkiem możliwe. Ta sztuczka rozwiązała cały problem. Postawiony przed faktem dokonany ksiądz był zmuszony ulec ich woli.

U Asyryjczyków, o których mowa w tym opracowaniu związki małżeńskie nie są dozwolone z muzułmanką, Żydówką, oraz — w przeciwieństwie od Asyryjczyków Zachodnich — również z kuzynką zarówno ze strony ojca, jak i matki.

Po wstępnej akceptacji kandydatki przez rodzinę chłopaka i zanim obie strony powiedzą ostateczne słowo „tak”, uruchamia się cały mechanizm prowadzenia wywiadów, zbierania szczegółowych informacji o niej. Pytani nie powinni domyślać się powodów tego zainteresowania. Niektórzy celowo udzielają fałszywych informacji. Informacji o dziewczynie zasięga się u jej koleżanek i sąsiadów. Pytania dotyczą ogólnej jej postawy, zachowania się w domu i poza domem, stanu zdrowia, stosunku wobec starszych (czy „darzy ich należnym szacunkiem”) i wobec młodych, słabszych (czy „lituje się nad nimi”). W przypadku gdy rodziny obojga młodych mieszkają blisko siebie, czynności wywiadowcze są na ogół zaniechane.

Jeśli wyniki wywiadów wypadają pomyślnie, to chłopak, za pośrednictwem starszyny wioskowej, ujawnia dziewczynie swoje uczucia niejako oficjalnie. Wcześniej musiał on dać jej do zrozumienia, iż mu się podoba, stąd dziewczyna nie bywa zazwyczaj zaskoczona tą niezwykłą

wizytą. Swaci przybywają jednak do domu dziewczyny bez zainteresowanego chłopaka. Wchodząc, wypowiadają formułę: „chcemy być krewnymi”. W oczekiwaniu na odpowiedź zaczynają się żegnać. Jeśli dziewczyna jest nastawiona pozytywnie do kandydata, mówi o tym swojej matce. Czyni to jednak nie bezpośrednio, lecz uprzejmą formułą: „jak ty uważasz mamol”. Taka wypowiedź oznacza wszelako praktycznie jej zgodę. Jednak na słowo „tak” lub „nie” rodzina dziewczyny każe swatom czekać nieraz kilka tygodni. Zwlekanie z odpowiedzią, która nawet od razu mogła brzmieć pozytywnie, ma rzekomo na celu zbieranie informacji o chłopaku, sprawdzanie jego cierpliwości i demonstrowanie wartości dziewczyny. O tym fakcie powiadomieni są najbliżsi krewni dziewczyny, szczególnie wujkowie. Do tego momentu rozmowy mają raczej charakter wyłącznie rodzinny⁴.

Wiążąca odpowiedź dziewczyny przekazywana jest starszyźnie wioskowej dopiero po upływie wyznaczonego czasu, nie później. Bywa, że nieco wcześniej. W wyznaczonym dniu, przeważnie w sobotę wieczorem, znów zjawiają się swaci, tym razem w towarzystwie kandydata, jego ojca, ojca chrzestnego i najbliższych krewnych, aby usłyszeć ostateczną decyzję dziewczyny. Zabierają ze sobą wódkę, z reguły arak. Rodzina dziewczyny, również w szerszym gronie, a koniecznie w obecności ojca chrzestnego, przystępuje do przygotowywania kolacji. Składają się na nią potrawy z „burghulu” (kaszy pszennej) z mięsem, zapiekanych klopsików z tegoż burghulu, zupy z sumaku lub z czerwonej dyni, oraz „mazza”, czyli zakąsek. Ktoś z domowników podejmuje się roli gospodarza. Przyjmuje arak, nalewa do szklanki i częstuje wszystkich po kolei. Słowo „pijcie”, „wasza wola będzie spełniona” wypowiedziane przez ojca dziewczyny, oznacza zgodę. Momentalnie rozlegają się śpiewy kobiet i klaskanie mężczyzn. Wszystkich częstuje się cukierkami przyniesionymi przeważnie przez swatów. W czasie trwania rozmów, w których jednak dziewczyna nie bierze udziału, uzgadnia się datę ślubu, wartość i rodzaj prezentów, które narzeczonemu powinien zaakceptować. Opinia narzeczonej w tych rozmowach przekazywana jest najczęściej przez jej matkę, uchodzącą zresztą za najważniejszą osobę. Stąd wszyscy starają się o jej względy. Do grona rozradowanych domowników i ich miłych gości dołącza się niebawem kapłan, którego powołuje się, obok ojców chrzestnych obojga młodych, jako świadka przeprowadzonych wspólnie rozmów i uzgodnień. W przypadku, gdy rodzina dziewczyny

⁴ To ostentacyjne zwleknięcie z oficjalną odpowiedzią ma swoje odpowiedniki w innych kulturach Bliskiego i Środkowego Wschodu. W Afganistanie przysłowie mówi, że rodzina chłopca nie prędzej uzyska ostateczną odpowiedź w sprawie małżeństwa, aż zedrze parę butów chodząc w konkury (T. Martynowicz, *Małżeństwo i obyczaje weselne w Afganistanie*, „Etnografia Polska”, t. XXI, z. 2, 1979, s. 130).

wyraża gotowość podjęcia rozmów ze swatami przed ustalonym dniem, wysyła do nich wiadomość przez brata dziewczyny. Zdarza się jednak, że decyzja może być negatywna. Wówczas oznajmia się przybyłym swatom: „przepraszamy, nie mamy córki na wydaniu”. Swaci w takim wypadku raczej nie przyjmują poczęstunku i wychodzą z żalem.

Rola ojców chrzestnych od początku do końca polega na czuwaniu nad prawidłowym przebiegiem pertraktacji i włączeniu się w momentach konfliktowych, gdy na przykład jedna ze stron stawia zbyt wygórowane wymagania. Ich udział jest nieodzowny, bo pełnią rolę świadków podejmowanych wspólnie decyzji i uzgodnień. Są jak gdyby rzeczownikami obojga młodych.

Pełną akceptację osoby kandydata rodzina dziewczyny wyraża wobec swatów: „uczyniliśmy naszą córkę butem nóg waszego syna”. Data ślubu zależy od warunków obu rodzin. Może być odległa (2-3 lata) lub bliska (kilka tygodni).

W jedną z najbliższych niedziel, po nabożeństwie w kościele i zjedzeniu śniadania w domu, matka narzeczonego zaprasza do siebie sąsiadki i swoje przyjaciółki oraz te kobiety, które zaprosiły ją kiedyś przy podobnej okazji. Formuje się kilku lub kilkunastoosobowy orszak, który powolnym krokiem podąża w kierunku domu narzeczonej. Na jego czele kroczy najstarsza wiekiem kobieta, która w trzymanym przy piersiach otwartym naczyniu niesie wybraną wcześniej i przeznaczoną dla panny młodej biżuterię. Za nią idą muzykanci i reszta damskiego towarzystwa. Niektóre kobiety zabierają ze sobą czerwone i czarne rodzyunki oraz migdały, wsypując je do bocznej kieszeni sukni. Stąd popularna nazwa tego poczęstunku „bar kiba” — „córka boku”. Śpiewając i klaszcząc orszak zbliża się do domu narzeczonej. Na jego powitanie wychodzi jej matka i grupa jej przyjaciółek. W tym momencie panna młoda winna znajdować się poza domem, u sąsiadów. Ktoś z orszaku idzie, by ją zaprosić. Kobiety czule i radośnie całują narzeczoną. Ona zaś klęka przed najstarszą z niewiast, która w tym momencie stroi ją w przyniesioną biżuterię. Nie zawsze całą ilość zakupionych kosztowności podarowuje się pannie młodej jednorazowo. Takich wizyt może być kilka. Organizuje się je zawsze w niedzielę.

Tego samego dnia wieczorem odwiedza dziewczynę narzeczoną wraz ze swoimi przyjaciółmi. Trzeba będzie przekonać się, czy z biżuterią jej do twarzy i czy jest z niej zadowolona. Zabiera ze sobą arak i ugotowaną kurę z burghulem, które jego matka specjalnie przyrządza na kolację dla przyszłej synowej. Tam chłopak spędza wieczór w gronie najbliższej rodziny narzeczonej. Jej ojciec musi z każdym wypić choć trochę araku.

Okres narzeczeństwa jest czasem niejako próbnym dla pary młodych. Młodzi legalnie spotykają się ze sobą i odwiedzają przy każdej okazji.

Narzeczoney musi dbać szczególnie o swoją dziewczynę, obdarowując ją upominkami, zapraszając do znajomych, a także o jej rodzinę, pomagając przyszłym teściom w pracach na terenie gospodarstwa. W każde święto kościelne rodzina narzeczonego piecze specjalne ciastka „klicza” i razem z innymi potrawami tradycyjnymi zanoszą rodzinie narzeczonej. Ten poczęstunek nazywa się potocznie „sama” — „przydział”, co sugeruje, że dziewczyna została już włączona do rodziny narzeczonego. Nie zawsze jednak próbny okres narzeczeństwa musi zakończyć się ślubem. Dochodzi czasem do zerwania stosunków.

W połowie okresu narzeczeństwa („pelga d buracha”), rodzina chłopaka zaprasza księdza i grono starszych ludzi nie do siebie, lecz do domu narzeczonej. Celem tej wizyty jest, jak gdyby, wyrażenie zadowolenia z dotychczasowego stanu stosunków i równocześnie pokazanie sąsiadom i całej społeczności wiejskiej, iż sprawy związane z przyszłym, wspólnym życiem pary młodych przebiegają planowo i pomyślnie.

Tydzień poprzedzający ślub, zwany popularnie „próbny weselem”, jest pełen zabaw przygotowywanych oddzielnie w domu obojga narzeczonych. Mogą brać w nich udział wszyscy chętni. Nie ma wtedy ludzi obcych. Inauguruje go spotkanie, zwane „widzeniem panny młodej”, zorganizowane w jej domu przez matkę narzeczonego. Przychodzą na nie wszystkie jej koleżanki i rówieśnice z wioski. Każda niemal przynosi ze sobą drobny prezent, przydatny w przyszłym życiu swojej koleżanki. Ma on stanowić rodzaj pamiątki. Wszyscy spożywają przygotowany przez pannę młodą obiad, następnie bawią się do późnych godzin nocnych. Spotkanie to ma charakter pożegnalny. W ciągu tych kilku dni koleżanki panny młodej pozostają w ścisłym z nią kontakcie, udzielając rad, pomagając w przygotowaniu posagu i stroju weselnego.

Według utartych już obyczajów, odpowiedzialna za zorganizowanie i przebieg uroczystości weselnych jest rodzina pana młodego, wspomaganą, rzecz naturalna, przez licznych krewnych i przyjaciół, którzy deklarują gotowość tej pomocy. Jedni zajmują się transportem, inni muzyką. Jeszcze inni przygotowywaniem potraw. W weselu uczestniczą wszyscy mieszkańcy wioski, zaproszeni goście i cała rodzina pana młodego. Zaślubiny odbywają się zawsze w dni świąteczne, nigdy w okresie postów i bardzo rzadko w kwietniu. Związane z tym asyryjskie przysłowie ludowe głosi: „kwiecień nie godzi się, by ktokolwiek poza nim został wybranem”⁵. Najwięcej wesel organizuje się latem.

⁵ Asyryjczycy interpretują to w ten sposób, że w miesiącu kwietniu „nison” przyroda na zamieszkałych przez nich terenach Mezopotamii odmładza się pokrywając płaszczem zielonej trawy i wydzielając przyjemną woń. Dla miejscowego obserwatora obcującego na codzień z naturą, zjawisko to kojarzy się z początkiem nowego życia w wyniku jak gdyby zapłodnienia ziemi przez jej oblubieńca, kwie-

W wigilię ślubu, to jest w sobotę po południu, do domu panny młodej przybywają jej znajomi ze wszystkich zakątków wioski. Przycho-
dząc tańczą i śpiewają. Grupa przyjaciółek panny młodej udaje się do
pomieszczenia, gdzie przebywa, aby ją uspokajać, ubierać i malować.
Tymczasem w domu pana młodego formuje się orszak weselny. W jego
skład wchodzi tym razem sam pan młody, najbliższa jego rodzina, ojciec
chrzestny, ksiądz, swaci i muzykanci. Wszyscy podążają do domu panny
młodej. Na ich spotkanie wychodzi grupa przyjaciół rodziny narzeczonej.
Witając się, strzelają z pistoletów i karabinów na wiwat. Po powitaniu,
młodzież bawi się na dziedzińcu. Matka chrzestna pana młodego w to-
warzystwie kilkunastu starszych kobiet, udaje się do pomieszczenia,
w którym przebywa panna młoda ze swoimi przyjaciółkami. Wchodząc
kobiety śpiewają: „przybyliśmy skromnie, pokornie, pod deszczem, nie
jesteśmy godne poniżenia”. Ksiądz w tym czasie zwraca się do ojców
chrzestnych obojga młodych pytając, czy ich podopieczni nadal są zde-
cydowani stanowić rodzinę. Następnie o to samo pyta samych młodych.
Kapłan przyjmuje od ojców chrzestnych dwie obrączki i kładzie je na
półmisek, gdzie znajdują się słodycze. Jedna ze starszych kobiet pyta
młodych, czy chcą oni założyć obrączki, czy też je wyrzucić. Młodzi wsu-
wiają obrączki na palec serdeczny prawej ręki⁶.

Przed wyprowadzeniem panny młodej z domu rodzinnego, wszyscy
członkowie jej rodziny i koleżanki płaczą. Zespół muzykantów gra utwór
pożegnalny, w trakcie którego najstarszy brat dziewczyny wyprowadza
ją do wyjścia. Po drodze napotyka ją upozorowaną przeszkodę: wyjścia
broni stryj panny młodej, który tak długo ich nie przepuści, dopóki nie
otrzyma zadowalającego prezentu. Na zewnątrz pannę młodą żegnają
rodzice. Młodzi uczestnicy orszaku rozglądają się po pobliskich gospo-
darstwach, aby ukradkiem porwać dla zabawy na przykład kurę lub
gęś, z których będą przyrządzać po swojemu w domu weselnym jakąś
strawę. Zdarza się też, że dorzuca ją po prostu do swoich prywatnych
kurników!

Sprawne i szybkie wyprowadzenie panny młodej należy do momen-

cień. Jest on więc w pojęciu Asyryjczyków jakoby wybrankiem tak, jak pan
młody w czasie uroczystości weselnych. Nie godzi się mieć w tym samym czasie
dwóch panów młodych. Inna interpretacja również odnosi się do szczególnej rangi
tego miesiąca, który zapoczątkowuje nowy rok asyryjski. Według kalendarza
asyryjskiego w 1988 r. przypadał 6738 rok asyryjski.

⁶ Noszenie obrączki na palcu serdecznym prawej ręki w okresie narzeczeń-
stwa jest obyczajem powszechnym w kulturach narodów Bliskiego Wschodu.
Przysięgę też składa się prawą ręką. Często nawet wyraz „prawica” oznacza przy-
sięgę (np. w jęz. arabskim). Po ślubie obrączkę przenosi się na lewą rękę (po
arabsku słowo „yasār” oznacza lewicę, a wyraz „yusr” oznacza pomyślność).

tów, z których strona narzeczonego czuje się dumna. Opuściwszy dom, dowcipnie zwraca się do jej matki następującymi słowami: „bracha zella, bikarach bnały gella” — „cóрка twa poszła, w waszej stajni wyrośnie trawa”. Faktycznie brak w domu dorosłej córki, która zazwyczaj wyłącza swoją matkę we wszystkich możliwych do wykonywania przez nią pracach, utrudnia nieraz utrzymywanie gospodarstwa. A któżby sobie tego życzył?

Po pożegnaniu panny młodej, jej narzeczony wraz ze swoim ojcem chrzestnym, doprowadzają ją uroczyście do domu, gdzie spędzi ostatnią noc panienską w towarzystwie najukochańszych przyjaciółek. Jest nim mieszkanie ojca chrzestnego chłopca. Do niedawna drogę tę przebywano konno. Ozdobnie przybranego rumaka, którego dosiadała panna młoda trzymająca przed sobą najładniejszego we wsi chłopczyka, prowadził za uzdę sam pan młody. Obyczaj ten powoli zanika. W drodze panna młoda nie powinna spotkać kobiety, która urodziła dziecko przed upływem 40 dni od tej daty. Przypadek taki określa się mianem „bchuszala” — „przytłumienie”. Mógłby podobno utrudnić zachodzenie w ciążę lub zubożyć pokarm przyszłej matki. Po szczęśliwym dotarciu do domu chrzestnego, odprowadzający ją tłum udaje się następnie do miejsca, gdzie ma się odbyć zabawa weselna. Jest to duży i dobrze udeptany plac na terenie zagrody. Tam przygotowuje się stół weselny w kształcie litery „U”. Wszyscy bawią się do późna w nocy z udziałem muzykantów. W zabawie weselnej używa się z zasady tylko dwóch instrumentów muzycznych. Jeden to „dahole” — duży bęben o średnicy około 50 cm, zawieszony na brzuchu muzykanta, na mocnych paskach wykonanych z wełny. Muzykant uderza w obie strony bębna trzymając w prawej ręce dużą pałkę, a w lewej mniejszą. Drugim instrumentem jest „zer-na” — rodzaj trąbki wykonanej z drewna. Ten prosty, dwuinstrumentowy zestaw muzyczny występuje powszechnie w obyczaju weselnym różnych ludów sąsiadujących z Asyryjczykami. Wprawni muzykanci osiąga ją za ich pomocą efekty artystyczne pełne nieraz prawdziwej wirtuozerii. Publiczność ocenia aplauzem kunszt szczególnie wprawnych grajków weselnych. Niekiedy pojawiają się też skrzypce.

Wyjazd do ślubu następuje drugiego dnia, rano. Każde z naręczonych na czczo udaje się do kościoła oddzielnie. Najpierw pan młody w towarzystwie swojego ojca chrzestnego. Następnie rodzina narzeczonego wyprowadza pannę młodą.

Podczas ceremonii zaślubin w prezbiterium kościoła, przed ołtarzem, stawia się stół, a na nim kielich z winem, do którego wrzuca się obrączki obojga młodych. Za stołem stoi para naręczonych ze świadkami. Panna młoda zajmuje miejsce po lewej stronie. W grzbietową, zewnętrzną stronę marynarki pana młodego wkłada się sześć szpilek, two-

rzających trzy poziome krzyże. Wzdłuż ronda, wokół główki noszonego przez niego kapelusza obwija się dwa skręcone sznurki koloru białego i czerwonego. Po prawej stronie główki kapelusza formuje się za pomocą dwóch szpilek mały krzyżyk. Te elementy mają znaczenie nie tylko dekoracyjne.

Dawniej, za czasów młodości ojców moich informatorów, pan młody w trakcie uroczystości zaślubin ubierał się w tradycyjny, pełny strój ludowy (jednoczęściowy obszerny strój męski wykonany ręcznie, przepasany szerokim, haftowanym pasem), a panna młoda w białą suknię. Obecnie, ubiór weselny jest raczej europejski. Makijaż panny młodej jest bardzo skromny. Poza kąpielą i malowaniem oczu nie używa się z reguły innych środków upiększających.

W pewnym momencie, w trakcie udzielania sakramentu, ksiądz podaje panu młodemu ów kielich z winem. Wypija on prawie 2/3 ilości tego trunku, a następnie przekazuje go swojej narzeczonej, aby wypila resztę. Dzieli się również namoczonym w tym winie specjalnym ciastkiem świątecznym „klicza”. Pozostające na dnie kielicha obrączki, ksiądz wyjmuje i wkłada nowożeńcom na palec serdeczny lewej ręki. Ksiądz nie wypija wina, ani też nie kosztuje owego ciastka.

W środku, za plecami młodej pary, stoi starsza kobieta. Trzyma ona w ręku nożyczki, które podczas całej niemal ceremonii otwiera i zamyka. Czynność ta ma jakoby zapewnić przecinanie magicznych węzłów, które mógłby potajemnie zawiązać obecny w kościele wróg nowożeńców. W przekonaniu asyryjskich wieśniaków, te supły mogą uczynić pana młodego „niezdolnym”. Zdarza się również, że para młodych jest delikatnie kluta szpilkami w kark. W trakcie ceremonii zaślubin, których z roslých mężczyzn chodzi wokół kościoła z szablą w ręku. Ma on symbolizować obronę nowożeńców przed nieprzyjacielem.

Po zakończeniu uroczystości jej uczestnicy składają nowożeńcom życzenia. Jako pierwszy czyni to kapłan, potem rodzina, krewni i dalsi znajomi. W czasie gdy wszyscy spożywają śniadanie w kościele, pozostający na zewnątrz muzykanci zaczynają grać specjalny utwór, aby ponaglać zgromadzonych w środku do wyjścia. Ale z chwilą pojawienia się nowożeńców przy wrotach kościoła, muzykanci tarasują wyjście. Żądają pieniędzy. Ojciec chrzestny pana młodego, przygotowany na podobne niespodzianki, musi im płacić. Na zewnątrz nowożeńcy witani są strzałami na wiwat.

Droga orszaku weselnego z kościoła do domu pana młodego jest pełna miłych akcentów i niespodzianek. Idąc pieszo, nowożeńcy zatrzymywani są na chwilę przy każdym gospodarstwie. Tam witają ich gospodynie, obsypując surową pszenicą i słodyczami, składając życzenia i wręczając pannie młodej prezenty. Jest nim przeważnie chusta na głowę.

Čzęsto też okadza się młodą parę specjalnie przygotowanym kadzidłem. Chusty, które pannie młodej wręczają dojrzałe, zameężne kobiety stanowią jakoby symbol przyjęcia jej do ich grona. Odtąd powinna ona, jako meżatka, nosić to okrycie na głowie⁷.

Do orszaku dołączają się kolejno domownicy poszczególnych gospodarstw, którzy nie byli na uroczystościach w kościele. Orszak zatrzymuje się w odległości około 10 metrów przed domem pana młodego. Pan młody opuszcza tłum, aby stanąć na schodach domu, a w razie ich braku — na jakimś podwyższeniu. Tam podaje mu się butelkę domowego wina gronowego lub figowego owiniętą w chustę, oraz pustą szklanke. Zwrócony twarzą w stronę tłumy, pan młody napełnia ową szklanke winem, które demonstracyjnie na oczach wszystkich wypija. Następnie podaje mu się trzy dorodne jabłka. W tym momencie następuje pewne zamieszanie w tłumie. Pan młody z fantazją rzuca w tłum pierwsze jabłko, za chwilę drugie. Młodzi kawalerowie, a niekiedy nawet mali chłopcy, próbują chwycić jabłka. Uważa się, że ta dwójka szczęśliwców, która złapała owoce stanie niebawem na ślubnym kobiercu. Teraz pan młody udaje, że rzuca trzecie jabłko. Ale stojący obok niego ojciec chrzestny wyrywa mu je z rąk i chowa do kieszeni. Ma ono bowiem zapewnić nowożeńcom płodność i szczęście⁸.

Zbliżając się do drzwi izby mieszkalnej, panna młoda rozbija podaną jej amforę pełną drobnych monet i cukierków⁹. Na ten moment czeka mnóstwo dzieci. Przed wejściem do mieszkania, do panny młodej podchodzi starsza kobieta trzymająca miskę ze śmietaną. Panna młoda wkłada palec w tłuszcz i rysuje nim znak krzyża na futrynie drzwi¹⁰. Po poświęceniu domu, nowożeńcy wchodzą do środka i zajmują frontowe miejsce w największej izbie. W gorące dni lata, siedzenie w tym

⁷ Również niezameężne Asyryjki chodziły z reguły z nakrytymi głowami, zwłaszcza gdy przebywały poza terenem gospodarstwa. Wiązały one na głowie luźno jedną tylko chustę. Ich chusty nie były wyszukane i miały jasne kolory, często gładkie. Zameężne zaś Asyryjki mocno wiązały dwie chusty na głowie. Jedna z nich, zwinięta w pas, musiała zakrywać czoło.

⁸ Jabłko występuje zresztą także w ceremoniale weselnym Kurdów i Jezydów Zakaukazia, jak to zaobserwowała w latach 50-tych naszego stulecia radziecka etnografka T. Aristowa. Píše ona, że oczekujący na orszak panny młodej narzeczony stał na tarasie swego domostwa trzymając w ręku jabłko i gałązkę obwieszoną łakociami. Ciskał on jabłkiem w pewnym momencie w tłum usiłując trafić oblubienicę. (T. Aristowa, „Kurdy Zakawkazja”, Moskwa 1966).

⁹ U Asyryjczyków Zachodnich taką amforę zrzuca z tarasu domu jeden z krewnych pana młodego.

¹⁰ U Asyryjczyków Zachodnich znak krzyża panna młoda nakreśla nad drzwiami za pomocą podanego jej z dachu kindżału.

pomieszczeniu nie trwa długo. Weselnicy przenoszą się na dziedziniec lub do ogrodu.

Do oblubienicy znów zbliża się starsza kobieta z najładniejszym we wsi, kilkuletnim chłopcem (2-5 lat). Rzuca go jej na kolana, życząc w ten sposób nowożeńcom zdrowych i pięknych dzieci. Panna młoda obejmuje chłopca, całuje i obdarowuje pieniędzmi.

Weselnicy spożywają teraz drugie śniadanie, na które prawie zawsze podawana jest galaretka z nóżek baranich, „risza ł aqla”. Po posiłku część weselników, wraz z muzykantami, udaje się po rodzinę panny młodej, gdyż nie bierze ona udziału w ceremonii zaślubin, ani też w orszaku podążającym do domu pana młodego. Po powrocie, muzykanci zostają wynagrodzeni, albowiem uważa się, że sprowadzenie rodziny panny młodej jest w głównej mierze ich zasługą. Zdarza się, że do czasu obiadu, grupa najbliższych znajomych nowożeńców udaje się wraz z muzykantami na wolne od zabudowań tereny wsi, aby tam się bawić. Po obiedzie w domu weselnym zbiera się więcej osób, prawdziwa jednak zabawa zaczyna się po zachodzie słońca. Wszyscy siadają do wcześniej przygotowanych stołów, lub na materacach na ziemi na terenie dziedzińca. Nowożeńcy i ich świadkowie zajmują miejsca frontowe. Podaje się zakąski, potrawy, napoje alkoholowe, przekąski. Jedzenie i trunki powinny towarzyszyć gościom bez przerwy i ani na chwilę nie może ich braknąć. W pewnym momencie, któryś z gości wstaje i kierując się w stronę nowożeńców, donośnym głosem komunikuje: „ten król i jego minister są niedobrzy, należy ich odprawić, ale nie mają pieniędzy!” To początek składania prezentów. Odbywa się to jawnie z dokładną rejestracją kto i co dał. Prezenty rzeczowe odbierają bezpośrednio sami nowożeńcy, pieniądze zaś przyjmuje za nich ojciec chrzestny pana młodego. Jeśli ktoś się spóźni i ominie go kolejka, swój prezent wręcza przy pożegnaniu. Po zakończeniu tej ceremonii, ogłasza się, jaką sumę pieniędzy i jakie podarunki otrzymali nowożeńcy. Często weselnicy oglądają zestaw prezentów i podziwiają. Niektórzy wręcz wprost pytają nowożeńców, jakiego jeszcze prezentu życzyliby sobie. Do tematu prezentów wraca się często w rozmowach towarzyskich.

W zespołowych tańcach rzadko biorą udział nowożeńcy. W jednym z nich, zwanym „powolne kółko”, panna młoda zajmuje ósme miejsce, pomiędzy swoim mężem i jego ojcem chrzestnym. Przed nimi tańczą dziewczęta i chłopcy ze świecami w ręku. W trakcie wesela goście urządzają różne zabawy. Między innymi usiłują zdobyć buty panny lub pana młodego, aby za ich zwrot otrzymać jakąś zapłatę. Chłopcy bawią się w „policjanta”. Prowadzą do pana młodego kobietę lub dziewczynę, oskarżając ją o próbę otrucia gości, za co musi być ukarana. Karę stanowi przeważnie skrzynka piwa, lub dzban domowego wina gronowego.

Picie napojów alkoholowych jest dowolne. Rzadko się zdarza, aby sami gospodarze częstowali gości alkoholem. Przybli na wesele nalewają sobie sami do swoich szklanek tyle i tak często, jak chcą. Jednak alkohol nigdy nie jest zasadniczym poczęstunkiem; stanowi jedynie dodatek do bez przerwy podawanych potraw. Szczególnie wymagana jest tu daleko idąca racjonalność i rozsądek zważywszy, że w każdej chwili któryś z gości może wyciągnąć z kabury swój pistolet i zacząć strzelać na wiwat, dając tym wyraz swojego entuzjazmu i przyjaźni wobec nowożeńców i ich najbliższych.

Na wsi kuchnia weselna bywa zawsze bardziej konkretna aniżeli w mieście. Na wiejskim weselu gotuje się burghul z mięsem, ryż z duszonymi bakłazanami, fasolę z mięsem i ketmią, zupe z sumaku lub z dyni. Jako zakąskę podaje się małe klopsiki z upieczonego burghulu z mięsem, sałtaką z białej, rozdrobnionej kapusty z oliwą i sokiem cytrynowym oraz małe, w kształcie paluszka, „gołębki” w liściach winorośli. Oprócz tego goście pogryzają prażoną ciecierzycę, orzeszki, nasiona dyni, słonecznika, arbuza i melona. Nieodzownym dodatkiem jest świeży placek chlebowy wypiekany wyłącznie z mąki pszennej.

Pijąc, biesiadnicy wznoszą mnóstwo toastów na cześć nowożeńców, ale sami także czynią to między sobą, niezbyt hałaśliwie, choć w sposób dający się zauważyć. Jeśli na przykład, któryś z weselników spostrzegł w tłumie osobę, którą szczególnie poważa, lub kogoś, kto wspaniale się prezentuje w tańcu, to przekazuje mu, za pośrednictwem dzieci, kieliszek wódki. Dzieci nie zawsze potrafią wymienić nazwisko nadawcy, stąd często wskazują na niego palcem. Za ten miły gest adresatowi pozostaje tylko podziękować i pozdrowić, przysyłając z kolei też kieliszek wódki ofiarodawcy. Dzieci otrzymują za te usługi wynagrodzenie w postaci drobnych monet.

Tancerze, trzymając się za ręce tworzą półkrąg, w środku którego grają muzykanci. Nie brak popisów tych, którzy chcą zwrócić na siebie uwagę widzów, aby podziwiali lekkość ich ruchów i wytrwałość. To oni właśnie prowadzą cały sznur tańczących, posuwających się zawsze z lewa na prawo. Bywa też, że grupka zwinnych tancerzy odrywa się na moment od szeregu, aby wykonać skomplikowane figury wymagające wielu umiejętności. Obecni głośno wiwatują i piją ich zdrowie. W dowód uznania dla dobrego tancerza, skrzypek lub grający na trąbce, klęka przed nim i głośno gra na swoim instrumencie. Tancerz wówczas wykonuje rytmiczne ruchy w takt melodii stojąc w miejscu, a wraz z nim cała reszta. Muzykant za to otrzyma pewną kwotę pieniędzy, z której zabiera dla siebie jakiś procent, a resztę zwraca właścicielowi pod koniec wesela. Również podczas tańca ludzie przekazują sobie pozdrowienia, słowa pochwały. Czynią to za pośrednictwem muzykantów, którym

jakiś tancerz wręcza pieniądze na część innego tancerza. Muzykant, trzymając ową kwotę w podniesionej do góry ręce, donośnym głosem przekazuje życzenia, wychwalając adresata.

Wesele trwa do późnych godzin nocnych. Mniejsze przyjęcie dla wytrwałych trwa nieraz aż do rana. Goście spoza wsi nocują u krewnych. Na wsi taki cykl zabaw ciągnie się trzy dni.

Kontakty seksualne pomiędzy parą narzeczonych przez cały okres poprzedzający ślub są wręcz nie do pomyślenia. Właśnie u Asyryjczyków w pełni realizowane jest popularne w Polsce powiedzenie: „jak kocha, poczeka”. Silna wola, nawet młodych Asyryjczyków, wychowywanych od dziecka w duchu poszanowania norm obyczajowych, cechuje parę narzeczonych również w okresie narzeczeństwa, obojętnie jak długo on trwa. Złamanie norm w tym konkretnym przypadku może doprowadzić nieraz do depresji psychicznej w wyniku wyrzutów sumienia.

Panna młoda powinna zachować swoje dziewictwo, gdyż będzie ona z niego rozliczona. W nocy poślubnej, jeśli narzeczony stwierdzi, że jego wybranka nie jest dziewicą, może zarządzić, by ją odesłano z powrotem do domu. Odtąd jej szanse na założenie rodziny są znikome. Oczywiście, o tym fakcie muszą być przekonani świadkowie, swaci, którzy następnie towarzyszą niedosłej żonie do domu jej rodziców¹¹.

¹¹ U Asyryjczyków Zachodnich problem dziewictwa jest traktowany podobnie, choć nigdy nie słyszałem, aby jakaś panna młoda została odesłana z powrotem do domu swoich rodziców po nocy poślubnej. Jednak utkwiły mi w pamięci pewne elementy, które być może istnieją również u Asyryjczyków Wschodnich, ale o nich nie słyszałem od moich informatorów. Będąc kiedyś zaproszonym na wiejskie wesele zachodnioasyryjskie widziałem grupkę przyjaciół pana młodego czekającą z karabinami przy drzwiach na zewnątrz pokoju, w którym para młoda miała dokonać aktu spółkowania. W momencie, gdy pan młody wyszedł, grupka ta zaczęła strzelać na wiwat, rozległy się momentalnie dźwięki dahole i zerna. Rodzina pana młodego chwaliła się, że cały akt trwał tylko 20 minut, nie dłużej, co świadczy o dobrych predyspozycjach i pewnej odwadze obojga młodych, zwłaszcza zaś mężczyzny. Niekiedy narzeczeni mogą czuć się zakłopotani, zwłaszcza jeśli ktoś ich obserwuje, na przykład przez dziurkę od klucza.

Na osiedlu w mieście Qameszli, gdzie mieszkałem, ożenił się jeden z moich kolegów. Było to w roku 1968. W następny dzień po ślubie, jego matka zaprosiła zaprzyjaźnione kobiety, aby pokazać im dowód dziewictwa swojej synowej, utrwalony na prześcieradle. Wśród zaproszonych kobiet była m.in. moja matka, która opowiedziała, że widziała charakterystyczną plamkę na prześcieradle wiszącym w przedpokoju domu weselnego. Następny mój kolega, w kilka dni przed swoim ślubem, pokazał mi kindżał, którym gotów był ranić swoje udo dla zmylenia w przypadku gdyby jego narzeczona nie okazała się dziewicą. Dodajmy, że szereg wspomnianych tu obyczajów związanych z nocą poślubną zaobserwowano w kulturach także innych ludów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Zakaukazia, a z dawniejszych okresów i u Słowian.

Po szczęśliwym ślubie pani młoda wychodzi z nowego gospodarstwa dopiero w trzecim dniu, zwanym „szarira” — „prawdziwy”. Zabiera ona ze sobą wiadro oraz świeżo wypieczone przez jej matkę placki chlebowe. Kieruje się w stronę rzeki lub studni po wodę. Placki wręcza pierwszemu człowiekowi spotkanemu po drodze.

W niektórych wsiach, szczególnie położonych z dala od miast, przebieg tego dnia, zdaniem starszej generacji, nawiązuje do wielowiekowych tradycji. Skoro świt, do domu weselnego przychodzą dwie lub trzy osoby, reprezentujące rodzinę młodej żony. Po cichu budzą ją i zabierają do dowolnego domu na wsi. Tam wspólnie jedzą śniadanie i przetrzymują ją do około godziny 9⁰⁰. Pozostali mieszkańcy wsi nie powinni wiedzieć, gdzie ona przebywa. Jeśli w tym czasie do drzwi tego domu zapuka przypadkowa osoba płci żeńskiej, to sądzi się, że w potomstwie dominować będą dziewczęta, jeśli zaś pukający będzie przedstawicielem płci męskiej — przewagę będą mieli chłopcy. Młodą żonę przyprowadza się następnie do domu jej rodziców, gdzie niebawem zjawi się jej małżonek ze swoimi przyjaciółmi. Zabierają oni ze sobą arak, który trzeba wypić z rodziną małżonki. Przygotowanie potraw należy do rodziny oblubienicy. Po południu, inna grupa towarzyszy pana młodego, udając obrazę, idzie tam i żąda od teściowej nowożeńca, aby im dała butelkę wódki i upieczoną kurę. Często szantażują ją w ten sposób, że wciągają nowożeńca na taras dachowy udając, że biją go kijami w gołe stopy. Zwyczaj ten nazywa się „słała” — „ukrzyżowanie”. Kochająca teściowa ugina się naturalnie pod ich żądaniem, wyciąga domową wódkę i kurę. Otrzymawszy je udają się wraz z panem młodym do najbliższego domostwa, aby wypić i zjeść. Pod wieczór nowożeńca prowadzą do jego domu. Przed zachodem słońca, w domu rodziny pani młodej zjawia się jeszcze jedna grupa przyjaciół pana młodego, aby w towarzystwie muzykantów zabrać młodą żonę do męża. Również i oni żądają picia i jadła od jej matki: 2-3 butelki wódki, 2-3 upieczone kury. Opuściwszy dom, pani młoda otrzymuje od swoich rodziców cenny prezent ślubny. W domu pana młodego urządzają teraz prawdziwą ucztę, bo również i jego matka stawia wódkę i jedzenie.

Pierwszy tydzień po ślubie nowożeńcy spędzają raczej w domu. Zdaje się, że wszystkie regularne posiłki w ciągu pozostałych czterech dni poweselnych tego tygodnia, zwłaszcza jeśli oboje nowożeńcy pochodzą z tej samej wsi, przygotowuje i przynosi im matka pani młodej. Podobno jeszcze w latach 30-tych naszego wieku wszystkie trzy posiłki dziennie nowożeńcy jedli w domu rodziców pani młodej i to przez trzy pierwsze miesiące po ślubie.

Niejednokrotnie rodzice interesują się, czy wszystko dobrze poszło ich synowi. Zdarza się bowiem, iż pan młody bywa, jak się określa,

„związany”. Sam słyszałem o kilku takich przypadkach, gdy młody małżonek, zbliżając się do swojej żony tracił męskość. Stan taki może trwać od tygodnia do kilku lat. „Związanie” pana młodego może nastąpić wyłącznie podczas uroczystości zaślubin. Inicjatorami tego nieszczęścia bywają tylko tacy, którzy są wybitnie nieprzychylni panu młodemu lub jego rodzinie. A oto kilka praktyk, które w uznaniu Asyryjczyków mogą do tego doprowadzić:

- wkładanie koszuli na lewą stronę,
- wkładanie kindżału do pochwy ostrzem do góry,
- supłanie kordonka siedem razy,
- rzucanie czaru na pana młodego przez wpatrywanie się w jego kark,
- lub przez wypowiedzenie po cichu zaklęć o magicznej mocy.

W powszechnym przekonaniu, żadne medykamenty nie są w stanie w pełni „rozwiązać” pana młodego. Pomocna może być jedynie zółć świńska, ale tylko częściowo¹². Próbę „związania” możnaby udaremnić całkowicie jedynie poprzez ujęcie sprawcy w trakcie wykonywania przez niego owych czynności. Ale przeważnie na to jest za późno. Pozostaje więc albo odnalezienie owego przedmiotu (koszuli, kindżału, kordonka), gdyż dopóki jest utrzymany w takim stanie, w jakim nastąpiło „związanie”, dopóty trwa jego działanie, albo też wezwanie pomocy innych czarowników. Oni pomogą wskazać miejsce, w którym schowano ów przedmiot, lub też użyją swoich magicznych praktyk „rozwiązywania”. Stan „niemocy” małżonka nie trwa wiecznie. Czarownicy, którzy znali się na tych praktykach, byli do niedawna w cenie i nie lekceważono ich. Wierzano, że są oni w stanie zarówno łatwo kogoś „związać”, jak i „rozwiązać”. Dlatego też rodzina pana młodego starała się ich sobie zjednać. Słyszałem o groźnym czarowniku, który regularnie przed każdym weselem otrzymywał od kolejnego pana młodego litr araku. W przeciwnym razie „związanie” było murowane¹³.

Ważnym momentem wydarzeń opisanego okresu, od załotów począwszy i na ślubie skończywszy, towarzyszą różne przyśpiewki. Wykonują je kobiety i młodzież chóralnie. Czasem solowej partii towarzyszy mała grupka kobiet, chłopców lub dziewcząt. Są to krótkie utwory rymowane. Polskie tłumaczenie nie oddaje niestety nastroju oryginalnego tekstu.

¹² W lipcu 1988 r. jeden z asyryjskich doktorantów z Poznania, jadąc na urlop do rodziny w Syrii, zabrał ze sobą kilka pełnych i świeżych świńskich woreczków żółciowych w stanie zamrożenia, o które usilnie prosił jego ojciec. Zółć miała właśnie być zastosowana w celu przeciwdziałania złym urokom, które uczyniły zaprzyjaźnionego pana młodego „niezdolnym”.

¹³ O tego rodzaju wierzeniach w rzucanie uroków na młodą parę i to nawet wśród najwyższych sfer dworu królewskiego w Afganistanie pisze m.in. także we wspomnianym już studium T. Martynowicz.

- „Stała na placu ,dylya’¹⁴. W rękę trzymała wiadro mleka. Pocałowałem ją, pomimo że jej ojciec tam stał”.
- „Stała przy kołowrocie. Na końcu ,kirdana’¹⁵ wisiał korał. Pocałowałem ją”.
- „Wracała znad wody. Na lewym ramieniu trzymała gliniany dzban. Wzdychała, bo jej narzeczony nie nadszedł”.
- „Szła wąską uliczką. Trzymała w rękę toporek i sznur. Pozwól mi przejść, poganinie! Nie ciebie oczekuję”.
- „W upale amforą przynosi wodę na ściernisko”.
- „Siedzimy na ,msodi’¹⁶. Ludzie powiadają: co im z tego przyjdzie”.
- „Wchodzi na pagórek. ,Derbelta’¹⁷ podarła się. Zawołajcie... (wymienia się imię narzeczonego), aby ją zeszył”.
- „Wraca z gumna. Na piersiach nosi trzy ,franti’¹⁸. Towarzyszymy jej przez sympatię dla jej siostry”.
- „Kocioł (jest) nad ogniskiem. W nim (gotuje się) burghul. Przysięga mi, że (żaden) obcy (jeszcze) jej nie całował”.
- „Jej brodawka jest jak daktyl. Pozwól mi ją całować, choćbym nawet miał pójść do piekła”.
- „Ziemia jest obsiana jęczmieniem. Liść jak liście ogórka. Każdy ,tar’a’¹⁹ obsługuje dwunastu chłopów. Zawołajcie... (wymienia się imię narzeczonego), aby go objęła”.
- „Siedzi w dolinie, lejąc gorzkie łzy, bo jej narzeczony nie jest urodziwy”.
- „Siedzi przy ,kłara’²⁰, łamie placek jeden za drugim. Jakże słodki jest ślub”.
- „Siedzi na schodach. Trzyma w rękę ,makhelta’²¹ i lustro, maluje sobie oczy. Chłopcy przerwali taniec, a dziewczęta popadły w rozterkę”.
- „Idzie (ona) do kościoła. Zręcznie z nią rozmawiał. Przekonał ją do siebie i pozwolił przejść”.
- „Przestań ściągać moją koldrę. Jestem mała i to mi się nie podoba. Poczekaj jeszcze jeden rok — zemszczę się na tobie”.
- „Wraca zmęczona ze ścierniska. Kładzie się do łóżka. Jest cała od słomy. Chce spać i spać”.
- „Wróblu mój! Daj mi kosmyk twoich włosów! Obwiążę nim kindżał. Przy-
pomną mi ciebie”.

¹⁴ Dylya — duża studnia na peryferiach wsi.

¹⁵ Kirdana — gruby naszyjnik srebrny z zawieszonymi wisiorami przedstawiającymi ryby, zamocowanymi przy ogonie.

¹⁶ Msodi — bawełniana tkanina koloru czerwonego ze wzorami w kolorze złotym i niebieskim.

¹⁷ Derbelta — dolna część nogawki długich spodni, które noszą asyryjskie góralki.

¹⁸ Franti — ozdoba ze złotych monet otomańskich, zamocowana na chustce, zwisająca na czoło. Składa się z 20 złotych monet, bądź z 10 złotych i 10 mosiężnych lub srebrnych. Łańcuch dzieli, po równo, tzw. „entoba” — większy element złoty w kształcie jaja.

¹⁹ Tar’a — (dos. „drzwi”) — miara umowna długości, określająca odcinek ziemi, na którym pracuje 12 robotników rolnych, tworzących szereg przy żniwach lub orce.

²⁰ Kłara — komora gliniana do przechowywania pszenicy.

²¹ Makhelta — pudełko na proszek do malowania rzęs.

- „Spała u mnie pewnej nocy. Kwiecista woń zawisła w pokoju. Jest ukochaną mego serca”.
- „Przebyłem dwa łańcuchy górskie. Napotkałem ,hygga’²² w wykonaniu dziewcząt. Pokochałem najmłodszą z nich. Jest jak pestka granatu. Włóż ją do szklanki i wypij. Wypij, choćby była trucizną”.
- „Na dziedzińcu mamy studnię. Strumień z niej płynie niczym rzeka. ,Nasza naręczona’²³ jest jak kryształ. Zawołajcie... (wymienia się imię naręczonego), aby ją przeniósł”.
- „Na dziedzińcu mamy pszczoły. Zaprosimy księdza na miód, a ludzi na arak”.
- „Zbudujemy duży ,tanura’²⁴. Upieczemy w nim placki i ożenimy naszego ojca”.
- „Nasze okno jest z żelaza. Nasze łowy są dobre. Nie ma na świecie drugiej takiej, jak ,nasza panna młoda’”.
- „Nasz dziedziniec jest duży. Znajduje się na gumnie. Niech żyje nam jego (naręczonego) ojciec, kościelny wioski”.
- „Pieniądże garściami wydaliśmy. Nasi kuzyni są liczni. Wygraliśmy, a nie straciliśmy”.
- „Siedem całych lat na twoją postać czekałem. Jeśli wyjdiesz za innego i mnie zostawisz, rzucę się do rzeki”.
- „Samotnie zszedłem na plac. Płacząc i żaląc się na swój los. Jeśli jej tam nie spotkam, wrócę do domu mego ojca”.
- „Trzy (dziewczęta) zeszły do gumna. Odziane w białe koszule. Która z nich jest twą naręczoną? Tamta, co nosi ,trakyata’²⁵”.
- „Odziana jest w ,mezar’²⁶ koloru różowego i w koszulę koloru jasnoczerwonego. Jeśli ją pocałuję, ulżę sobie”.
- „Trzy (dziewczęta) zeszły do (gaju) ,smoq’²⁷. Odziane są w czerwone koszule. Która z nich jest twoją naręczoną? Tamta, o niebieskich oczach”.
- „Dwaj młodzi byli razem. Jeden (z nich) powiedział drugiemu: przyjacielu, kocham twoją siostrę. (Drugi) — Idę do domu spytać ją (o to). Jeśli cię nie zechce, zabiję ją”.
- „Siostra zwróciła się do swego brata: nie bierz pieniędzy, dziecko! Usłyszysz (o tym) mój ukochany i odfrunie ode mnie jak gołąb”.
- „Mamo, tę właśnie kocham. Jeśli zechcesz, poproś o jej rękę dla mnie. Z nią bowiem doznam spokoju”.
- „Dosyć! Nie chwytaj mnie za kolana i nie mów do mnie po turecku, bo i tak moje serce wie, że mnie kochasz”.

²² Hygga — taniec zbiorowy, w którym tancerze tworzą półkrąg.

²³ Wyraz „nasza panna młoda” lub „nasza naręczona” jest u Asyryjczyków w powszechnym użyciu. Ktokolwiek z rodziny bliskiej lub dalekiej pana młodego, gdy mówi o jego naręczonej, określa ją jako „naszą”. Jest ona bowiem tak samo poważana przez każdego z nich, jak przez swojego naręczonego.

²⁴ Tanura — gliniany piec do wypieku chleba plackowego.

²⁵ Trakyata — bransoleta srebrna zakładana na nogi dziewczyny, powyżej kostki.

²⁶ Mezar — żeńskie ubranie wierzchnie wykonane z owczej wełny. Składa się z dwóch lub trzech części, zależnie od szerokości krosna. Owija się nim ciało, z tym że zakrywa ono tylko część prawego boku i cały lewy bok, aż do kolana. Zawiązuje się na prawym ramieniu za pomocą supłów.

²⁷ Smoq — prawdopodobnie chodzi o drzewo sumaku, którego liście o kwaskowatym smaku i fioletowej barwie stosuje się jako przyprawę.

- „Siedzi na dachu ze spuszczonymi białymi nogami. Rozpala (tym) serce kawalerów”.
- „Siedzi przy ujęciu wody. W rękach trzyma porcelanowy talerz. Pocałowałem ją, a potem przyszli moi koledzy”.
- „Kierujemy swoją twarz w stronę świętego Mateusza²⁸. Nikt nie ma takiej narzeczonej, jak nasza”.
- „Idziemy w stronę ‚hedaye’²⁹. Nasza panna młoda wygląda niczym perła. Takiej, jak ona, nie ma w całym świecie”.
- „Mamy rozsądną pannę młodą. Jej ukochany jest wart tyle złota, ile waży. O niej mówią wszyscy”.
- „On (wymienia się imię narzeczonego) jest pisarzem. Nasza zaś panna młoda świeci jak lampa”.
- „Brunetka o dużych oczach. Rodzina jej ojca jest zła. Ja z niej nie zrezygnuję, choćby mnie na szubienicę zaprowadzili”.
- „Brunetka o drobnych oczach. Rodzina jej ojca to poganie. Nie zrezygnuję z niej, choćby moja krew została przelana na uliczkach”.
- „Weszliśmy w wąskie uliczki. Ich bramy są zamknięte. Para młoda jest jeszcze mała”.
- „Weszliśmy w szerokie uliczki. Ich bramy są otwarte. Para młoda jest wysoka”.
- „Ona jest mała. Nie widać jej pod figowym drzewem”.
- „Pod liściastym drzewem jej postać i jego postać nie różnią się”.
- „Przed drzwiami ‚Zalil’³⁰. Nasze przyrzeczenia są takie same. Kto zdradzi — spala go”.
- „Sleman i Sleman³¹. Sleman, ona jest ładna”.
- „Kocham cię, kocham cię. Ani na godzinę nie mogę cię opuścić”.
- „Wujku, o wujku! Nocny sen mi nie smakuje. Mała mnie zabiła”.
- „Dkolem, dkolem, dkolem³², mój kindżał”.
- „Bərbilm, bilm, bilm, bilemlo. Bərbilm, bilm, blim, zalemlo³³”.
- „Idziemy aż stamtąd. Dzięki księdzu zdobyliśmy ziemię i niebo”.
- „Nasz dziedziniec jest duży. Na nim bawią się chłopcy. Są urodziwi jak drzewo granatu”.
- „W Arbine, między Tesqoba i Betnaye³⁴, poradziłam sobie. Mamo, jego (wymienia się imię chłopaka) pokochałam”.

Na zakończenie tego opracowania pozostała jeszcze do omówienia kwestia rozwodów u Wschodnich Asyryjczyków, o których tu mowa. Niestety brak opublikowanych danych statystycznych na ten temat, a ściągnięcie ich z autorytatywnych źródeł kościelnych jest rzeczą trudną. Asyryjski Kościół Wschodni nie wyklucza rozwodów. Nie uważa on ślubu za sakrament święty. Rozwody mogą być rozpatrywane na

²⁸ „Kierując twarz w stronę świętego” — pokładać swój los w jego rękach.

²⁹ Hedaye — mała studnia na peryferiach wsi.

³⁰ Zalil — imię żeńskie.

³¹ Sleman — imię męskie.

³² Dkolem — wyraz o nieznanym pochodzeniu i znaczeniu.

³³ Słowa tego wiersza pozostają niewiadomego pochodzenia i znaczenia.

³⁴ Nazwy miejscowości w Iraku, zamieszkałych przez Asyryjczyków.

życzenie jednego z małżonków jeśli zaistnieją udokumentowane przez wiarygodnych świadków powody. Na przykład:

- zdrada małżeńska,
- nieuleczalna choroba psychiczna przejawiająca się w wyjątkowo nie-normalnym, niekontrolowanym i agresywnym zachowaniu się,
- ciągle moczenie się, jeszcze do niedawna myślano, że jest to choroba nieuleczalna,
- gdy małżeństwo okaże się bezdzietne, współmałżonek, który nie jest temu winien może, ale dopiero po siedmiu latach wspólnego małżeństwa, zabiegać u władz kościelnych o rozwód ³⁵.

Rozwodu może udzielić jedynie najwyższy duchowny, czyli patriarcha.

Kończąc ten krótki i mający charakter orientacyjny szkic o obyczajach weselnym Asyryjczyków Wschodnich zdaję sobie sprawę, iż całokształt już choćby tylko tego zagadnienia wymagałby obszerniejszych studiów i rozleglejszej analizy. Interesującym problemem byłoby na przykład porównanie szczegółowe obyczajowości dwu zasadniczych asyryjskich odłamów wyznaniowych w tym choćby aspekcie ich kultury ludowej. Pamiętajmy również, iż owa kultura tradycyjna w ciągu stuleci musiała mieć szereg lokalnych odmian obyczajowych, nie tworząc jakiegoś kulturowego monolitu. W każdym razie w dotychczasowym naukowym piśmiennictwie etnograficznym nikt nie usiłował dać całościowego opisu kultury tradycyjnej chrześcijańskich Asyryjczyków w jej wszystkich podstawowych przejawach i bogactwie. To zadanie dla przyszłych badaczy.

³⁵ Asyryjski Kościół Zachodniosyryjski uważa małżeństwo za jeden z sakramentów świętych, stąd o rozwód jest o wiele trudniej. Rozwód może być rozpatrywany jedynie w przypadku zdrady małżeńskiej, rzecz, która prawie nie miała miejsca w skupiskach Asyryjczyków na Bliskim Wschodzie. Goszcząc u przedstawicieli tej grupy w Szwecji latem 1988 r. (mieszka ich w tym kraju już ponad 25 tys.) słyszałem o wielu rozwodach właśnie z przyczyny zdrady. Winę za to ponoszą głównie mężczyźni. Poznałem Asyryjczyka zamieszkałego właśnie w Szwecji, który ponad dwa lata temu zostawił swoją żonę z dwójką własnych dzieci i przeniósł się do Szwedki. Jego żona złożyła u władz kościelnych wniosek o rozwód. Zgody jednak nie otrzymała. Podobno wniosków o rozwód u naszego biskupa w Szwecji jest już ponad sto. Ich liczba wykazuje tendencję wzrostową. Władze kościelne są tym wręcz przerażone. Ta kwestia ma być podobno jednym z tematów posiedzenia synodu. Trudności z tym związane wynikają stąd, że kościół w krajach europejskich nie jest już jedynym sędzią w tym zakresie.

Michael Abdalla

MARRIAGE AND WEDDING RITUALS OF EAST ASSYRIANS IN THE 1970'S.

(summary)

The contemporary folk culture of Assyrians still remains in Poland among the less known scientific problems. This is manifested at least by the fact that Assyrians are commonly regarded to be a kind of curiosity. There is nothing surprising about it since for ages Assyrians were known in European literature only as "schismatic Christian Groups" of the East.

The majority of Assyrian Christians died during the years of 1st World War in the mountains and valleys of "Beth — Nahrin". I hope that this paper treating on marriage and wedding rituals of those Assyrians will make their folklore more familiar. The paper contains quite an elaborate description of the atmosphere in which the bride and the bridegroom come into contact with each other, the way the engagement period is spent, the procedure of wedding ceremonies and the anxieties and superstitions accompanying them. There were also collected more than 50 lyrics of folk couplets which are a part the wedding ceremony, all translated into Polish by the author.

I think that the paper only signals the problem; it merely introduces a little known subject which even among the East Assyrians themselves has many local varieties; not to mention the West Assyrians who have been living in separate communities for fifteen hundred years now.

WERDYKT jury konkursu otwartego na wspomnienia i materiały dotyczące pobytu Polaków na Syberii, Dalekim Wschodzie, w Kazachstanie oraz innych terenach Związku Radzieckiego w latach 1939-1956 ogłoszonego przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i dwumiesięcznik naukowo-literacki „Literatura Ludowa”

Na konkurs wpłynęły 343 prace z Polski i zagranicy — Australia, Kanada, Stany Zjednoczone. Nadesłany materiał posiada istotną wartość dokumentacyjną dotyczącą losu Polaków w ZSRR podczas ostatniej wojny i po roku 1945. Forma i zakres materiałów obejmuje zróżnicowane rodzaje tekstów — pamiętniki pisane na zesłaniu, diariusze, wspomnienia, krótkie relacje, zbiory listów, życiorysy — oraz zdjęcia, rysunki, obrazy, dokumenty administracyjne, takie jak książeczki pracy, kartki na chleb, paszporty, wyroki itp.

Obrađujące pod przewodnictwem prof. dr Czesława Hrnasa jury w składzie: dr Adolf Juzwenko, mgr Antoni Kuczyński, prof. dr Wojciech Wrzesiński, doc. dr Andrzej Zawada i doc. dr inż. Paweł Zworski po zapoznaniu się z nadesłanymi materiałami stwierdza, że poziom prac jest bardzo wysoki i postanowiło, zwiększając pulę nagród oraz ich wartość, wyróżnić następujące osoby:

I nagroda (300 tys. zł) — Jan Prorok (Gdańsk) za pracę pt. „Skazani na zagładę. Wspomnienia z lat 1939-1945”.

II nagroda (250 tys. zł) — Leonard Perepeczko (Pasięk) za pracę pt. „W szponach NKWD. Wspomnienia” oraz

pięć III-cich nagród po 100 tys. zł, które otrzymują: Czesław Bazan (Wrocław) za pracę pt. „Kolpaszewo 1941-1943. Dziennik z zesłania”; Stanisław Dakiniewicz (Łódź) za pracę pt. „Przerwa w życiorysie”; O. Albin Janocha (Kraków) za pracę pt. „Pod opieką Matki Bożej. Wspomnienia 1939-1956”; Zofia Orłowska (Chełm) za pracę pt. „Drugie skrzydło Apokalipsy. Wspomnienia z pobytu w ZSRR w latach 1940-1942” oraz Anna Sobota (Pruszków) za pracę pt. „Kazachstan. Moje wspomnienia z lat 1939-1946”.

Ponadto nagrodami honorowymi jury wyróżniło autorów następujących prac: Gena Maria Gradkowska (USA) „Gena, córka osadnika”; Janina Hildebrandtówna „Pamiętnik z Syberii”; Edward Jaroszewicz (Wrocław) „Kolejny etap w moim życiu”; Edward Kisielewski (Opole) „Wspomnienia zesłańca”; Halina Mil (Wrocław) „Moja syberyjska droga”; Eugenia Sendek-Byliczkowa (Australia) „Moje przeżycia”; Antoni Stankiewicz (Góra Śląska) „1219 dni więzień i łagrów”; Andrzej Szular (Bielsko-Biała) „Wspomnienia z pobytu w ZSRR w latach 1945-1946”; O. Hilary Wilk (Wołczyn) „Wspomnienia. Parafia-Łagier-Parafia 1944-1959”.

Fundatorami nagród byli: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauk, Dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Związek Sybiraków — Oddział we Wrocławiu, redakcja tygodnika „Nowe Życie” (pismo Kurii Metropolitarnej we Wrocławiu) oraz członkowie jury.

Organizatorzy konkursu planują wydanie książkowe najciekawszych prac w ramach tzw. „Biblioteczki Syberyjskiej” oraz informują, że poczynając od nr 1-3: 1990 na łamach dwumiesięcznika naukowo-literackiego „Literatura Ludowa” ukazywać się będą teksty nadesłane na konkurs, w ich wyborze pod kątem zesłańczego folkloru, kontaktów z ludnością tubylczą, jej kultury i zwyczajów itp. Osoby posiadające wspomnienia i materiały dotyczące pobytu Polaków w ZSRR w latach 1939-1956, które nie wzięły udziału w konkursie, a są zainteresowane ich wydaniem prosimy, o nawiązanie kontaktu z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym, ul. Szewska 36, 50-139 Wrocław — Biuro Wydawnicze.

Gratulując wyróżnionym, jury składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom konkursu.

mgr Antoni Kuczyński
Sekretarz jury

Prof. dr hab. Czesław Hernas
Przewodniczący jury